

2005 - Rok Jana Kochanowskiego 1530 - 1584

Obchodzony pod patronatem Senatu RP
dla ukazania związków polskiego
renesansu z humanistycznymi
wartościami w Europie



Banałem jest właściwie stwierdzenie, że był najwybitniejszym pisarzem polskiego renesansu, a także największym polskim poetą przed Mickiewiczem. Choć napisano o nim całą bibliotekę książek oraz wiele artykułów, to jednak wiele jest w biografii Kochanowskiego luk i niejasności.

Urodził się około 1530 roku w Sycynie w ziemi radomskiej. Nieznane są fakty z lat jego młodości.

W 1544 roku immatrykulował się w Akademii Krakowskiej. Nie wiemy, jak długo tutaj studiował. Być może studiował także w Lipsku lub Wittenberdze, choć jego nazwiska nie znaleziono w metrykach tamtejszych uniwersytetów.

W 1552 roku (może już rok wcześniej) po raz pierwszy przybył do stolicy Prus Książęcych Królewca (wróci tutaj jeszcze na przełomie lat 1555 i 1556, zapisując się na uniwersytet). Kilkakrotnie wyjeżdżał do Włoch (studiował w Padwie, zwiedził Rzym i Neapol), zrobił kilkumiesięczny wypad do Francji. Jego studia padewskie, choć nie uwieńczone żadnym stopniem akademickim, przyniosły mu rozległą erudycję w zakresie znajomości języków klasycznych, poetyki, retoryki i filozofii.

ciąg dalszy na str. 2

W numerze m.in.:

- Jan Kochanowski. CNOTY
- Wigilia i dzień św. Jana
- Bitwa pod Grunwaldem
- Powstanie Warszawskie
- Szanse na lepszą współpracę z Ukrainą
- Doświadczenia pierwszego roku członkostwa Polski w UE
- Cmentarz Orłąt Lwowskich oficjalnie otwarty
- Ryba w marynacie

Pierwszym utworem Kochanowskiego, który potrafimy dzisiaj dokładnie datować jest łacińskie epitafium poświęcone Erazmowi Kretkowskiemu, wyryte na nagrobku w padewskiej bazylice św. Antoniego. W 1559 roku poeta na dobre wraca do kraju. W odpisach krążą już jego pierwsze utwory łacińskie i polskie.

Kochanowski znalazł się w kręgu mecenatu magnackiego (Firlejów, Radziwiłłów, Tarnowskich, Tęczyńskich). Zdecydował się na karierę dworską, wiążąc swoje ówczesne życie z dwoma wybitnymi dostojnikami: Piotrem Myszkowskim i Filipem Padniewskim. W latach sześćdziesiątych ukazuje się poemat *Zuzanna*, oparty na opowieści biblijnej, z dołączoną pieśnią *Czego chcesz od nas*, Panie, za twe hojne dary. Kochanowski wydaje także dwa poematy polityczne, zatytułowane *Zgoda* i *Satyr albo dziki mąż*, a także prawdopodobnie pisze utwór prozatorski *O Czechu i Lechu historyja naganiona*.

W 1564 roku trafia do rąk czytelników poemat heroikomiczny *Szachy*.

Pod koniec lat pięćdziesiątych szesnastego stulecia osiedlił się Kochanowski w Czarnolesie, zrywając z dworem.

W 1575 roku poślubił Dorotę Podlódowską. W tym okresie na plan pierwszy wysunęła się praca literacka i życie rodzinne. W 1578 roku wystawiono *Odprawę posłów greckich*, a w rok później ukazało się pierwsze wydanie *Psałterza Dawidowego*.

W 1580 roku opublikowano *Treny* oraz zbiór ód łacińskich, a w 1584 tom utworów łacińskich oraz *Fraszki*. W 1586 roku, już po śmierci poety, jego przyjaciel i wydawca, Jan Januszowski drukuje *Pieśni*.

W sierpniu 1584 roku w Lublinie zaskoczyła Kochanowskiego nagła śmierć. Przyczyną był prawdopodobnie udar mózgowy. Współcześni byli świadomi, że wraz ze śmiercią Kochanowskiego zakończyła się pewna epoka w literaturze polskiego renesansu. Opłakiwali go Sebastian Fabian Klonowic, Andrzej Trzeciecki i Kasper Miaskowski.

Opracował Dariusz Rott

CNOTY

Cnotę i w nieprzyjacielu, i w nieznajomych miłujemy. Ale to słowo "cnota" wiele w sobie zamyka.

Naprzód mądrość, która czego szukać, a czego się chronić, czy.

Potym sprawiedliwość, która każdemu, co jego jest, dać każe.

Trzecia, wielkość umysłu, która na wzgardzeniu rzeczy doczesnych zależy.

Czwarta, skromność tak w mowie, jako i w uczynkach.

A z tych czterech cnot, jako czterech studzien, wiele inszych cnot pochodzi, które obyczaje ludzkie naprawiają.

Na rozumie zasię nauki się przybijają, których jest wiele. Napierwsze miejsce - rycerskie i prawne, po nich nauki wyzwolone mają.

Dwie tedy rzeczy człowieka szlachcą: obyczaje a rozum; obyczaje z cnot pochodzą, a rozum z nauk; obiedwie rzeczy w sobie mieć rzecz nieprzeplącona jest człowiekowi. Ale jeśli przy jednej tylko masz zostać, raczej przy cnocie niż przy nauce zostać, bo nauka bez cnoty, jako miecz u szalonego, i sobie, i ludziom szkodzi; cnota, choć dobrze sama będzie, chwalebna jest i pożyteczna.

Miłują tedy ludzie cnotę, a przy cnocie naukę; miłują też i pożytki. A prostych ludzi niczym rychlej nie przywabisz, jako hojnością a dary. Ale taki przyjaciel trwały nie jest, abowiem datek więcej niż ciebie miłuje, a kiedy nie będzie co dać, i przyjaciela nie będzie, okrom którzy na dobrodziejstwa pamiętają, których barzo mało.

Trzeba tedy dwu rzeczy w tej mierze. Naprzód, abyś tak dawał, jakobyś zawsze dostawał. Druga, abyś tym dawał, którzy tego są godni, bo, dobremu dobrze czyniąc, sobie dobrze czynisz.

Ale i słowy może człowiek pożyteczny być drugiemu, kiedy mu w jego potrzebie poradzi, kiedy go z jakiej nieprzystojnej sprawy wystrzeże; za to wszystko człowieka ludzie miłują.

Trzeci sposób jest zachowania dostawać, kiedy kto komu jest ku rozkoszy, w czym tego trzeba przestrzegać, aby dla podobania komu przeciwko cnocie a przystojności nic się nie występowało. Chwalić go nie tak w oczy, jako przed ludźmi, kogo chcesz przyjacielem mieć, dobrze.

Ale że jest rzecz niepodobna wszyst-

Jan Kochanowski

kim się podobać (bo co jeden miłuje, tym się drugi brzydzi), dosyć będzie, kiedy ten, który zachowania szuka, cnotliwie a przystojnie się w każdej rzeczy zachowa, przeczby go słusznie każdy miłować miał. Czego jeśli nie dostąpi, nie jego wina będzie (bo on wszystko uczynił, co mógł), ale tych, którzy cnoty nie miłują.

Ale i wiele przyjaciół sobie jednać nie jest do końca dobrze, abowiem miłość, roztargniona na wiele części, nie jest tak mocna jako spoina a spojona, a kto kogo po mału miłuje, tego też po mału miłują.

Moja rada tedy, aby człowiek niewiele przyjaciół miał, ale takich, którym by się dufać godziło: jako był Pylades a Orestes, jako był Piritous a Tezeus, Damon a Pitias, Scipio a Scaevola.

Takich przyjaciół dostawać, acz i to wszystko służy, co się tam powiedziało, wszakoż osobliwej i tu nauki trzeba, a nawiczej powolności, wszakoż tak, jako się powiedziało, póki się cnoty nie tknie, a jako Grekowie mówią, po ołtarz.

Jednakie też obyczaje, jednakie zabawienia człowieka ku człowiekowi pospolicie ciągną - jako żołnierz ku żołnierzowi, myśliwiec ku myśliwcowi zawsze się ma.

Ale jako złota w ogniu, tak przyjaciela w potrzebie doświadczamy. Jeśli tedy na towarzysza co przyjdzie, pomni, że natenczas masz miejsce okazać się, jeśliś mu przyjacielem, bo pochlebce, pókiś w szczęściu, jako cień w jasny dzień tak cię naszladową - jako namniej fortuna zmyli, równie jako i cień, kiedy słońce za chmurę zajdzie, ani wiedzieć, gdzie się podzieją. Przystoi tedy prawemu przyjacielowi na złość fortunie, która niestała jest, przy towarzyszu mocnie stać.

Ale że fundament przyjaźni cnota jest, niech się o to człowiek naprzód stara, aby co najlepszym był, potym, będąc sam dobrym, u dobrych przyjaźni szukał.

Gnuśny, utratny, łakomy, zwadliwy - niedobry przyjaciel. Dobrodziejstwo, nadzieja, miłość, nauka, powolność, pochlebstwo - wszystko to nam miłość u ludzi jedna.

Herkules co czynił, aby był miłowan.

Dwie są przyczynie, które miłość w ludziach pobudzają: rzecz własna a to, co w sobie ma godność miłości albo co jest godno miłowania.

Historia i obyczaje

Wigilia i dzień św. Jana

Zakończenie, początek w Nr 6(37)-2005.

NOC ŚWIĘTOJAŃSKA

Trwały przygotowania do kupalnocki. Od rana młodzi ludzie znosili nad wodę gałęzie. Jeżeli nie było w pobliżu rzeki, strumienia, jeziora albo stawu, to stosy sobótkowe wznoszono na wzgórzach, polanach, miedzach i ugorach. Zgodnie z ludowymi wyobrażeniami



Góra Ślęża

O tym wzniesieniu, leżącym na Przedgórzu Sudeckim, pisał już w 1017 r. niemiecki kronikarz Thietmar z Merseburga: „owa góra wielkiej doznawała czci u wszystkich mieszkańców z powodu swego ogromu oraz przeznaczenia, jako że odprawiano na niej przeklęte pogańskie obrzędy”. Od XIII w. zaczęto Ślężę określać również mianem „Sobótki”.

przestrzennymi były to miejsca chętnie nawiedzane przez istoty z tamtego świata; na tej ziemi - nie-ziemi łatwo było się ziemi dwa razy”, tzn. dwukrotnie zachodzi.

W tę niezwykłą noc śmiałkowicie o czystych sercach udawali się samotnie na poszukiwanie kwiatu paproci. Temu, kto zdołałby go odnaleźć, miał przynieść bogactwo, szczęście, dar przewidywania przyszłości i stawania się niewidzialnym, umiejętność leczenia ludzi i zwierząt. Sam znalazca cudownego kwiatu stałby się czarownikiem albo czarownicą.

Na spotkania przy ogniskach przychodzili przede wszystkim ludzie młodzi. Chłopcy skakali przez płonący ogień, dziewczęta tańczyły wokół niego, śpiewając pieśni, w których prosiły św. Jana o miłość i udane małżeństwo.

Wierzono, że ogień i zebrane w noc świętojańską zioła mają moc odpędzania złych duchów. A był już najwyższy czas na ich odejście, ponieważ zboże dojrzewało i demony wody mogłyby je zniszczyć.



Wianki na wodzie

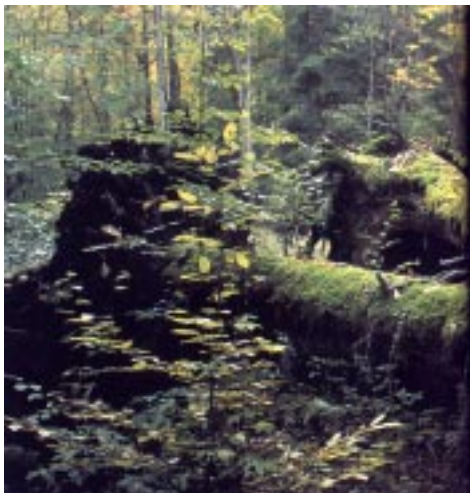
Rzucanie wianków na wodę nie zawsze musiało kończyć się utratą panieńskiego wianka, ale czasem i tak się zdarzało w tę wyjątkową noc. Dziewczęta przywiązywały wianki 2 polnych i ogrodowych kwiatów do deseczek, zapalały ustawione w środku świece i rzucały je na rzekę. Jeśli wianek płynął bez przeszkód albo wyłowił go ukochany, oznaczało to szybki ślub i szczęśliwe życie. Niepomyślną wróżbą dla miłosnych planów było zaplątanie się wianka w przybrzeżnych zaroślach, jego zatonięcie lub zgaśnięcie świecy.



Sobótki

Na Mazowszu, w noc świętojańską, wokół ogniska zbierały się gospodynie i niezamężne dziewczęta. Panny rozpoczynały taniec, a starsze kobiety wypijały w ciszy wódkę i wrzucały do ognia przyniesione zioła (rutę, dziewannę, bylicę, szalwię i inne), śpiewając:

„Niechaj ruta w ogniu trzeszczy,
Czarownica w ogniu wrzeszczy,
Niech bylicy gałąź pęka,
Czarownica próżno stęka.
Myśmy przyszły tu z daleka,
Nie zabiorą nam już mleka”



Ziele miłości

Dziewczęta szukały ziele (za najskuteczniejsze uważany był nasięźrzał, czyli jęczyznik - gatunek paproci), które miało im zapewnić powodzenie i miłość ukochanego. Aby zerwać wypatrzoną za dnia roślinę, musiały przed północą pójść do lasu, rozebrać się do naga, rozpuścić włosy i wypowiedzieć zaklęcie: „Nasięźrzale, rwę cię śmieie, Pięcia palcy, szóstą dłoń, Niech się chłopcy za mną gonia”.



I choć zdarzało się, że następnego dnia widywano jeszcze rusałki biegające wśród zbóż, to ludzie myśleli już o żniwach. Skończyło się świętowanie, zaczynała ciężka praca: „na świętego Jana z kosą do siana”.

*Wg Renata Hryń-Kuśmerek,
Suzanna Śliwa „Encyklopedia tradycji polskich*



Bitwa pod Grunwaldem

Bitwa pod Grunwaldem została stoczona 15 lipca 1410, w czasie trwania Wielkiej wojny.

Na polach pod Grunwaldem stoczono największą w historii średniowiecznej Europy (pod względem liczby uczestników), bitwę między siłami zakonu krzyżackiego (ok. 21 tys.), pod dowództwem Wielkiego Mistrza Ulricha von Jungingen, a połączonymi siłami polskimi, litewsko-ruskimi i oddziałami czeskimi, pod dowództwem

króla Władysława II Jagiełły, liczącymi w sumie ponad 34 tysiące żołnierzy. Z tej liczby tylko rycerstwo polskie dorów-

nowało w pewnym stopniu uzbrojeniem i wyszkoleniem ciężkiemu rycerstwu krzyżackiemu reprezentującemu najwyższy poziom europejski.

Przebieg bitwy

Jednakże prawdą jest i większość historyków to potwierdza, wojska krzyżackie choć były lepsze od polskich, to polskich było więcej, więc siły się wyrównały. Na początku bitwy lekka jazda tatarska rozpoznała walką umocnienia krzyżackie na polu bitwy (wilcze doły).

II faza bitwy rozpoczęła późnym przedpołudniem przez atak krzyżackiej jazdy, która odepchnęła w zażartej walce wojska sprzymierzonej koalicji (litewskie) pod wodzą Witolda w kierunku gęstego lasu. Ta tzw. ucieczka Litwinów, zgodnie z niektórymi wersjami pozorowana, związała w pościgu poważne siły zakonne, które wróciły





na główne pole bitwy pewne zwycięstwa już po jej rozstrzygnięciu.

W III fazie nastąpił decydujący atak polskiej jazdy ciężkozbrojnej, która rozerwała zasadniczy korpus Krzyżaków oraz umożliwiła przeprowadzenie decydującego ataku lekkiej jazdy i ukrytej w zaroślach i lesie piechoty. Bój trwał sześć godzin i oprócz fazy II, kiedy nieco zaskoczone siły zbrojne unii polsko-litewsko-ruskiej dały

Paweł Jasienica) – fenomenalny i dość niespodziewany generalny sukces odniesiony głównie siłami polskimi, spowodował poważny kryzys w stosunkach polsko-litewskich i zadecydował o kunktatorskiej postawie króla, który obawiając się nazbyt mocnego wzrostu znaczenia Polski w unii (która i tak była stroną silniejszą) opóźnił pościg za niedobitkami wojsk krzyżackich i ostatecznie nie zdobył osłabionego Malborka. Sama bitwa nie wniosła



się zepchnąć do defensywy, przewagę na placu boju miały wojska dowodzone przez króla Polski i Litwy.

Znaczenie bitwy

Wynik bitwy miał zasadniczy wpływ na stosunki polityczne w ówczesnej Europie. Nie tylko ostatecznie załamał potęgę Zakonu, ale również wyniósł dynastię jagiellońską do rangi najważniejszych na kontynencie. Według niektórych badaczy (np. Stefan M. Kuczyński albo

żadnych istotnych nowinek taktycznych (nie licząc użytego w przeprawie przez Wisłę mostu pontonowego). Po niej samej nastąpił natomiast powolny upadek znaczenia zagranicznych wojsk zaciężnych (wielu zaproszonych przez Zakon znamienitych rycerzy z Europy Zachodniej widząc dysproporcję sił i przeczuwając niechybną klęskę nie przyjechało na pole bitwy); rzeczą bez precedensu był natomiast wspańiały gest króla, który kazał odnaleźć





zwłoki Wielkiego Mistrza Ulricha von Jungingen i co ważniejszych braci oraz odesłać je z honorami do Malborka. Trofeami wojennymi było przede wszystkim 51 chorągwi krzyżackich (część z nich została przyznana księciu Witoldowi, te które trafiły do wawelskiej katedry zostały w roku 1797 wywiezione przez Austriaków do Wiednia i ślad po nich zaginął), dwa słynne miecze ofiarowane Jagielle przez Krzyżaków (przechowywane były w wawelskim skarbcu, lecz po upadku powstania listopadowego zostały wywiezione do Rosji i również ślad po nich zaginął).

W bibliografii niemieckiej bitwa pod Grunwaldem występuje jako bitwa pod Tannenbergiem (Schlacht bei Tannenberg). Obecna nazwa tej miejscowości to Stębark.

Pole bitwy dotychczas nie doczekało się systematycznego przebadania pod względem archeologicznym. Istnieją dziewiętnastowieczne doniesienia o różnych przygodkowych odkryciach – np. w kościele w Stębarku przechowywano kilka kamiennych kul armatnich i elementy zbroi, a w zamku w Dąbrównie znaleziono siekierę bitewną i inne fragmenty zbroi. Polskie badania archeologiczne rozpoczęły się w roku 1958 i trwały przez kilka lat, lecz objęły niewielką część pobojuwiska, m.in. nie odnaleziono wspomnianego przez kroni-

karzy miejsca pochówku kilkuset znaczniejszych rycerzy obu stron w okolicach stębarskiego drewnianego kościoła i nie przebadano pobliskich bagien, gdzie podobno zginęło wielu uciekinierów z pola walki. Odnaleziono kilka zbiorowych mogił w pobliżu ruin kaplicy wzniesionej przez Krzyżaków po bitwie. Szkielety nosiły ślady po ciosach zadanych mieczem, toporem czy po trafieniach bełtami z kuszy.

Sprawy niewyjaśnione

W literaturze podawane są różne – dość rozbieżne – szacunki liczebności wojsk (mówi się niekiedy nawet o sumie do 38 tysięcy wojsk zakonnych i do 43 tysięcy sprzymierzonych), ale przez większość historyków i badaczy są one poddawane w wątpliwość. Przewaga liczebna wojsk unii nie jest kwestionowana, za to w wielu źródłach kwestionuje się poważne zagrożenie dla głównego obozu Jagielly wskutek straceńczej szarży lekkozbrojnej jazdy krzyżackiej – wątek opisany przez Sienkiewicza.

Inscenizacje bitwy

Co roku, w rocznicę bitwy, członkowie bractw rycerskich z całej Europy odgrywają pod Grunwaldem wydarzenia z 15 lipca 1410. Spektakl zawsze przyciąga tłumy widzów.



*Fotoreportaż
Olega
Czernienko
Inscenizacji
bitwy
15 lipca
2005 r.*



Powstanie Warszawskie

W 1944 roku Armia Czerwona, w pościgu za Niemcami, wkroczyła na terytorium Państwa Polskiego. Władze sowieckie, nie uznawały legalnych władz Polski i rozbrajały podległe im oddziały Armii Krajowej (AK). W tej sytuacji władze polskie powróciły do koncepcji powstania w stolicy Kraju - Warszawie. Komendant główny AK gen. Tadeusz Komorowski (ps. "Bór") wyjaśniał później: "Walcząc wszędzie nie mogliśmy być bierni na własnej ziemi (...) Naród, który chce żyć w wolności, nie może być biernym w momentach, w których decydują się jego losy".

26 lipca 1944 r. Rząd Polski (na uchodźstwie w Londynie) upoważnił gen. T. Komorowskiego i Delegata Rządu na Kraj J.S. Jankowskiego do rozpoczęcia akcji zbrojnej w celu wyzwolenia Warszawy. Do powstania w Warszawie wzywały też rozgłoszenie sowieckie! W istniejącej sytuacji, 31 lipca 1944 r. gen. Bór-Komorowski wydał rozkaz do powstania na podstawie informacji o zbliżaniu się do miasta wojsk sowieckich. W następstwie komendant Okręgu Warszawskiego AK płk A. Chruściel (ps. "Monter") wydał rozkaz, wyznaczający wybuch powstania na godzinę 17.00, dnia 1 sierpnia 1944 r.

Siły Okręgu Warszawskiego AK liczyły około 50 tys. żołnierzy, z czego do walki wyruszyć mogło 23 tys. Na ich uzbrojeniu znajdowało się 1 sierpnia: tysiąc karabinów, 300 pistoletów maszynowych, 60 ręcznych karabinów maszynowych, 7 ciężkich karabinów maszynowych, 35 karabinów przeciwpancernych i PIAT-ów (granatników ppanc.), 1700 pistoletów i 25 tys. granatów. W toku powstania doszła broń ze zrzutów oraz zdobyczna (m.in. kilka pojazdów pancernych), zaś w powstańczych warsztatach wyprodukowano: 300 pistoletów maszynowych, 150 miotaczy ognia, 40 tys. granatów, pewną liczbę moździerzy i granatników, a nawet samochód pancerny!

W toku walk do działań przeciwko Niemcom włączyły się oddziały mniejszych formacji polskich, takich jak: Armia Ludowa, Polska Armia Ludowa, Korpus Bezpieczeństwa i Narodowe Siły Zbrojne (łącznie 1700 osób).

Siły niemieckie w lewobrzeżnej części Warszawy liczyły początkowo około 15-16 tys. ludzi, w tym garnizon - 10-11 tys. (dowódca gen. Stahel). W pierwszym dniu powstania Polacy opanowali znaczną część lewobrzeżnej części Warszawy. Nie powiodły się próby zdobycia mostów. Walki w prawobrzeżnej części miasta wygasły 2 sierpnia. Maksymalny zasięg terytorialny Powstanie osiągnęło 5 sierpnia 1944 roku.

Niemcy przystąpili do rozprawy z Warszawą. Duże posiłki dotarły już 3 i 4 sierpnia (kilka tysięcy esesmanów i policjantów). Reichsfuehrer SS Himmler wydał rozkaz: "Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców. Warszawa ma być zrównana z ziemią i

w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy".

Zasadniczym celem Niemców było przebicie przez miasto tras na osi zachód - wschód, w stronę mostów na Wiśle, a następnie niszczenie rejonów powstańczych, w pierwszej kolejności tych, które przylegały do rzeki. W dniach 5-6 sierpnia nastąpiło uderzenie niemieckie od strony Woli w kierunku mostu Kierbedzia, które przedzieliło obszary kontrolowane przez siły AK. Na zajętych obszarach, zwłaszcza na Woli, siły niemieckie dopuszczały się masowych zbrodni na ludności cywilnej (około 25-30 tysięcy rozstrzelanych). Zaznaczył się podział terenów kontrolowanych przez powstańców na trzy rejony:

Od pierwszych dni Powstania w mieście stworzono namiastkę normalnego życia - powstał system dystrybucji żywności, uruchomiono harcerską pocztę. 8 sierpnia pierwszą audycję nadała powstańcza radiostacja "Błyskawica".

Niemcy sukcesywnie wzmacniali swoje wojska w Warszawie. Tłumieniem Powstania kierował generał SS i policji Erich von dem Bach Zalewski. Do 20 sierpnia jego siły osiągnęły liczebność około 25 tys. żołnierzy. W walkach uczestniczyły okresowo oddziały trzech dywizji pancernych (25 DPanc., 19 DPanc. i Dywizji "Hermann Goering"). Oprócz lotnictwa bombowego, Niemcy użyli licznych pododdziałów saperów, samobieżnych min "Goliat" i czołgów wybuchowych do niszczenia umocnień, wyrzutni rakietowych oraz najcięższej artylerii (z moździerzem "Karl" o kalibrze 600 mm!).

11 sierpnia padł ostatni punkt oporu powstańców w dzielnicy Ochota, zaś siły AK zostały wyparte z dzielnicy Wola. 19 sierpnia Niemcy przypuścili generalny szturm na Stare Miasto. Nie powiodły się dwie próby AK przebicia (w otwartym terenie) zapory niemieckiej oddzielającej Stare Miasto od Żoliborza (20-22 sierpnia; 400 poległych i rannych). Znacznie skuteczniej oddziały powstańcze walczyły w terenie zabudowanym, który w pewnym stopniu niwelował niemiecką przewagę w uzbrojeniu. Największe sukcesy powstańcze ostatniej dekady sierpnia, to zdobycie 20 sierpnia bastionu niemieckiego w gmachu Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej (PASTy) przy ul. Zielnej oraz 23 sierpnia - komendy policji przy ul. Krakowskie Przedmieście i stacji telefonów przy ul. Piusa XI.

Już w sierpniu siły powstańcze na szeroką skalę wykorzystywały system kanałów do komunikacji pod obszarami kontrolowanymi przez wroga. I tak, do końca walk o Stare Miasto (do 2 września) większość obrońców tej części Warszawy przeszła kanałami - do Śródmieścia (4,5 tys.) i na Żoliborz (800 osób).

Dużym wsparciem dla sił powstańczych były - zapoczątkowane w nocy z 4/5 sierpnia 1944 r. - zrzuty zaopatrzenia przez samoloty RAF (łącznie 116 lotów) i



Polskich Sił Powietrznych (97 lotów). Straty w tych misjach były bardzo duże (RAF stracił 19 maszyn, a Polacy - 15). Plany wahadłowej wyprawy amerykańskich "Latających Fortec", mających po akcji lądować w bazach sowieckich, były torpedowane przez stronę sowiecką.



Aż do 10 września 1944 roku wojska sowieckie - stojące zaledwie kilka kilometrów od Warszawy - pozostawały całkowicie bierne, między innymi pozwalając niemieckim bombowcom bezkarnie niszczyć miasto. W sowieckiej propagandzie powstanie określone było teraz jako "awantura", utrudniająca działania Armii Czerwonej.

W dniach 3-6 września Niemcy wyparli powstańców z Powiśla, zaś 12 września rozpoczęły się walki na Czerniakowie. Dopiero 10 września do działań przeciwko Niemcom w rejonie Warszawy przeszli Rosjanie. Nastąpiły zrzuty zaopatrzenia, a myśliwce sowieckie zaczęły przepędzać znad Warszawy niemieckie bombowce. Skłoniło to dowództwo AK do przerwania prowadzonych już rozmów na temat kapitulacji. W istniejącej sytuacji, częściowa sowiecka pomoc dla Powstania przedłużała walki, które wykrwawiały zarówno Niemców, jak i Polaków. W dniach 13-15 września wojska sowieckie oraz oddziały - podporządkowanej polskim komunistom - I Armii Wojska Polskiego wyparły siły niemieckie z prawobrzeżnej części miasta. Po długim oczekiwaniu na zgodę sowiecką, 18 września zrzutu nad Warszawę dokonało 107 amerykańskich "Latających Fortec", które po akcji wylądowały na Ukrainie: W dniach 16-19 września oddziały I Armii WP dokonały desantów w kilku punktach lewobrzeżnej Warszawy (na odcinkach: Czerniakowa, Powiśla i Żoliborza). Jednak desanty te - nie wsparte należycie przez Rosjan - zostały zlikwidowane. Ostatnie grupy powstańców z AK i żołnierzy I Armii WP walczyły na Czerniakowie do 23 września (część obrońców ewakuowała się kanałami lub na drugą stronę Wisły). W południowej części miasta Niemcy, po opanowaniu Sadyby i Sielc, przystąpili 24 września do tłumienia powstania na Górnym Mokotowie. 26 września zarządzono tam ewakuację kanałami. Dzień później ostatni obrońcy skapitulowali. 29 września rozpoczęło się

silne uderzenie niemieckie na Żoliborz (głównie siłami 19 Dywizji Pancerniej). 30 września Żoliborz skapitulował.

Dwumiesięczne walki o Warszawę stanowiły gehennę dla Warszawian, zwłaszcza dla - kryjących się w piwnicach - setek tysięcy cywilów. Dziesiątki tysięcy zabitych oraz rannych, choroby, brak wody, głód - to realia ostatnich tygodni powstańczej Warszawy. 1 października 1944 roku, w obliczu nieuchronnej kapitulacji, komendant główny AK i - od 30 września - Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych gen. Tadeusz Komorowski "Bór" na swojego następcę w pracy konspiracyjnej wyznaczył gen. Leopolda Okulickiego, ps. "Niedźwiadek".

W nocy z 2/3 października w Ożarowie pod Warszawą podpisany został układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie. Do niewoli trafiło ponad 15 tys. powstańców z gen. Borem-Komorowskim. W walkach poległo około 18 tys. powstańców, a 6 tys. odniosło ciężkie rany. Zginęło też ponad 150 tys. ludności cywilnej. Niemcy stracili około 10 tys. zabitych i rannych. Po kapitulacji powstania Niemcy przystąpili do metodycznego niszczenia ocalałej zabudowy (do stycznia 1945 roku zniszczeniu uległo 70 proc. miasta).

Torpedowanie przez Stalina alianckiej pomocy dla Warszawy pokazało światu istotę jego polityki wobec Polski. Zarazem 63-dniowa bitwa o Warszawę - mimo porażki militarnej - dowiodła woli walki Polaków o suwerenny byt państwowy. Motyw ten ujęto w odezwie Rady Jedności Narodowej i Krajowej Rady Ministrów



Pomnik powstańcom w Warszawie. Zdjęcie Oleg Czernijenko

do narodu polskiego z 3 października 1944 r.: "Powstanie Warszawskie postawiło ponownie w końcowej fazie wojny przed światem problem Polski, nie jako problem przetargów dyplomatycznych gabinetów, ale jako zagadnienie wielkiego narodu, walczącego krwawo i bezkompromisowo o wolność, całość i sprawiedliwość społeczną w życiu ludzi i narodów, o szlachetne zasady Karty Atlantycznej, o wszystko to, o co walczy dziś lepsza część świata".

Tadeusz Kondracki, PAN Warszawa

UE - Polska - Ukraina

II Sesja zgromadzenia parlamentarnego Polski i Ukrainy

II Sesja Zgromadzenia Parlamentarnego Polski i Ukrainy zaapelowała do Parlamentu Europejskiego o rozpoczęcie rozmów w sprawie utworzenia strefy wolnego handlu i podpisania układu stowarzyszeniowego między Unią Europejską a Ukrainą. Parlamentarzyści obu krajów opowiedzieli się też za liberalizacją trybu wizowego dla obywateli Ukrainy przy wjeździe do krajów UE.

W oświadczeniu potępiającym zamachy londyńskie Zgromadzenie wyraziło przekonanie, że «naród brytyjski nadal będzie wnosił ogromny wkład do procesu integracji europejskiej oraz owocnego dialogu między kulturami, religiami i cywilizacjami».

Wiceminister spraw zagranicznych Andrzej Załucki zadeklarował podczas sesji wsparcie Polski dla działań na rzecz uzyskania przez Ukrainę perspektywy członkostwa w NATO, Unii Europejskiej i Międzynarodowej Organizacji Handlu.

Sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik podkreślił, że zarówno Polacy, jak i Ukraińcy powinni mieć prawo do odwiedzania, porządkowania i dbania o groby swoich bliskich, których



mogły - w wyniku zawirowań historii - znalazły się po drugiej stronie granicy. Poruszył w tym kontekście kwestię grobów bojowników Ukraińskiej Powstańczej Armii znajdujących się na terenie Polski. Podkreślił, że negatywny stosunek Polaków do tej formacji nie może być powodem do tego, aby uniemożliwiać Ukraińcom

porządkowanie grobów żołnierzy UPA na terytorium Polski. Oświadczył jednak, że «nie ma możliwości stawiania w Polsce pomników na cześć UPA».

Współprzewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego Polski i Ukrainy Serhij Byczkow powiedział, że sprawa miejsc pamięci narodowej powinna nas dzisiaj łączyć, a nie dzielić, stawianiem pomników powinny zająć się samorządy oraz polskie i ukraińskie społeczności lokalne.

Uczestnicy Zgromadzenia poruszyli podczas obrad także kwestie związane z zaopatrzeniem naszych krajów w surowce energetyczne.

Zgromadzenie Parlamentarne Polski i Ukrainy powstało w 2003 roku. W skład Zgromadzenia wchodziła delegacja Sejmu i Senatu (16 posłów i 4 senatorów) i 20 deputowanych Rady Najwyższej Ukrainy.

Serwis POLSKA-POLACY na podstawie PAP

Prezydent Aleksander Kwaśniewski opowiedział się w Berlinie za dalszym rozszerzeniem UE w swoim wystąpieniu podczas Światowego Kongresu Towarzystwa Wiedzy o Europie Wschodniej. Nie należy odwracać się od Ukrainy, ale konsekwentnie ją wspierać na drodze reform wiodącej ku NATO i UE – dodał. Jego zdaniem,

szczególnie ważnym wymiarem solidarności jest kształtowanie polityki wschodniej - zwłaszcza relacji UE z Rosją - w taki sposób, by żaden kraj Europy Środkowej czy Wschodniej nie czuł się pomijany czy ignorowany. Partnerzy - zwrócił uwagę - nie stają nigdy na palcach, by rozmawiać ponad głowami.

Szanse na lepszą współpracę z Ukrainą

Dyrektor Polskiego Instytutu Lobbying Business Centre Club Tomasz Uchman poinformował, że 82,2 proc. przedsiębiorców ankietowanych uważa, że obecne zmiany na Ukrainie będą sprzyjały rozwojowi stosunków handlowych z tym krajem. Do końca kwietnia 2005 roku polskie firmy zainwestowały na Ukrainie blisko 200 mln USD.

W badaniu przeprowadzonym w grudniu 2004 r. 61 proc. członków BBC zadeklarowało, że utrzymuje kontakty gospodarcze z Ukrainą. 78,1 proc. przedsiębiorców wierzy, że zmiany w tym kraju mogą zwiększyć możliwości lokowania inwestycji na Ukrainie.

Z danych Wydziału Ekonomiczno-Handlowego Ambasady RP w Kijowie, wynika, że w 2004 roku PKB Ukrainy wzrósł o 12,7 proc. Dochody ludności zwiększyły

się w tym okresie nominalnie o 20,8 proc., a faktyczne zasoby pieniężne ludności, po uwzględnieniu inflacji, zwiększyły się o 16,2 proc. Dane wskazują też na zmniejszanie zaległości w wypłatach wynagrodzeń, rent i emerytur.

Dyrektor Instytutu Lobbying BCC zwrócił uwagę na przejściowe kłopoty sfery finansowej związane ze zwiększonym popytem na towary (co podniosło poziom inflacji) oraz zwiększonym popytem na dolary.

Jednak – zdaniem przedsiębiorców – działania banku centralnego doprowadziły do opanowania tych problemów. Ukraina jest dla Polski 12. partnerem handlowym, a szybki rozwój gospodarczy może zwiększyć jej znaczenie dla polskich przedsiębiorców.

**Zbigniew Różański
Serwis POLSKA-POLACY**

Polska w UE

Doświadczenia pierwszego roku członkostwa Polski w UE

Pierwsze miesiące członkostwa Polski w Unii Europejskiej dowiodły, że Polska weszła do UE dobrze przygotowana. Okres po 1 maja 2004 r. potwierdził, iż obawy rządów niektórych państw Piętnastki odnośnie do spełniania przez Polskę warunków członkostwa nie znalazły odzwierciedlenia w rzeczywistości. Zapisy Traktatu o przystąpieniu RP do Unii Europejskiej dotyczące klauzul ochronnych okazały się zgodnie z przewidywaniami Bilansu... niepotrzebne.

Sprawdziła się natomiast znacząca część prognoz społeczno-ekonomicznych z okresu sprzed akcesji – przy sygnalizowanym już we Wstępie zastrzeżeniu, że ich pełna weryfikacja będzie możliwa dopiero w średnim okresie. Choć w przypadku wielu zjawisk efekt akcesyjny jest trudny do wyodrębnienia, to przystąpienie do Unii bez wątplenia przyczyniło się do umocnienia korzystnych tendencji makroekonomicznych i strukturalnych w wymianie handlowej, na rynku pracy czy w szczególności w rolnictwie.

Analizy zmian postrzegania przez Polaków korzyści i kosztów akcesji blisko rok po uzyskaniu członkostwa wskazują, że choć nastąpiła istotna korekta zróżnicowanych oczekiwań wobec członkostwa, nie sprawdziły się liczne obawy niekorzystnych następstw akcesji, wyrażane przez znaczną liczbę Polaków.

Przystąpienie do Unii Europejskiej ocenione zostało pod koniec ubiegłego roku przez większość polskiego społeczeństwa za największy sukces III Rzeczypospolitej.

W perspektywie krótkookresowej na opinie społeczne w sprawie członkostwa wpływać będą bieżące wydarzenia polityczne w kraju, w tym między innymi referendum w sprawie przyjęcia traktatu konstytucyjnego.

W perspektywie średniookresowej, w warunkach utrzymującego się wzrostu gospodarczego, można przewidywać, że utrzymywać się będzie tendencja wzrostu optymizmu społecznego. Wyrażać się ona będzie przewidywaniem poprawy sytuacji warunków życia i sytuacji gospodarczej kraju (w tym przede wszystkim spadkiem poziomu bezrobocia) czy wzrostem zachowań konsumenckich związanych w znacznej mierze z poczuciem zwiększonego bezpieczeństwa, jakie daje członkostwo w UE.

Analiza zjawisk oraz tendencji, które wystąpiły po 1 maja 2004 r., nie pozwala na jednoznaczne stwierdzenie, że członkostwo Polski w Unii Europejskiej okaże się sukcesem, a Polska szybko nadrobi dystans w rozwoju społeczno-gospodarczym dzielącym ją od bardziej

rozwiniętych państw członkowskich. O tym zadecyduje wiele czynników, w tym m.in. zdolność administracji do sprostania wyzwaniom związanym z zarządzaniem i wdrażaniem funduszy strukturalnych. Test, jakiemu podlega administracja w tym zakresie, nie może być na obecnym etapie zweryfikowany.

Istotnym uwarunkowaniem tempa oraz przemian społeczno-ekonomicznych w Polsce wynikających z członkostwa będą również rezultaty oraz ostateczny **kształt Nowej Perspektywy Finansowej na lata 2007–2013**. Bez względu na kształt ostatecznych szczegółowych rozwiązań już dziś wiadomo, że środki finansowe UE przeznaczone dla Polski będą w tym okresie nieporównywalnie większe od tych wykorzystywanych przed akcesją oraz w jej pierwszych trzech latach. Środki te, dobrze wykorzystane, mogą stanowić znaczący impuls rozwojowy dla całego kraju.

Wiele zależeć będzie także od naszego aktywnego uczestnictwa w kreowaniu priorytetów kolejnego, **VII Programu Ramowego**, który powinien umożliwić polskiemu ośrodkom badawczym większy niż dotychczas udział w budowie Europejskiej Przestrzeni Badawczej.

Zgodnie z prognozami Komisji Europejskiej w 2005 r. Polska, wspólnie z państwami bałtyckimi, Słowacją i Irlandią, znajdzie się w gronie najdynamiczniej rozwijających się państw członkowskich UE. Wysokie tempo wzrostu gospodarczego będzie sprzyjać umacnianiu się pozytywnych efektów akcesji Polski do Unii Europejskiej, te zaś będą jednym z kluczowych czynników kształtowania i podtrzymywania wysokiego tempa wzrostu gospodarczego w bieżącym roku i kolejnych latach.

Istotną rolę odegrają w tym zakresie zdecydowanie większe niż w bieżącym roku **transfery finansowe z UE**, w tym także pochodzące z państw-członków Europejskiego Obszaru Gospodarczego nie należących do UE, które przyniosą m.in. dalszą poprawę polskiej pozycji netto wobec budżetu UE.

Zwiększone zaufanie inwestorów zagranicznych wobec polskiej gospodarki powinno już niebawem zaowocować wzrostem BIZ. Także rodzime małe i średnie przedsiębiorstwa, dla których zwiększą się możliwości korzystania z funduszy unijnych i ekspansji na rynki innych państw członkowskich, powinny być bardziej skłonne do ponoszenia wydatków inwestycyjnych. Wskazują na to badania ankietowe NBP, potwierdzające optymizm przedsiębiorstw co do planów inwestycyjnych na bieżący rok.



Odsetek firm deklarujących podjęcie działań inwestycyjnych w 2005 r. jest najwyższy od 1998 r. Działania te będą skutkowały dalszym wzrostem konkurencyjności i modernizacją polskiej gospodarki.

Wykorzystywanie możliwości płynących ze wzrostu gospodarczego w połączeniu z dalszym wzrostem dynamiki na rynku pracy i wykorzystaniem funduszy strukturalnych powinno prowadzić do dalszej poprawy sytuacji na rynku pracy.

Stosunkowo niski i bezproblemowy w swoich konsekwencjach **poziom migracji zarobkowej** z Polski do państw członkowskich UE, które otworzyły swoje rynki pracy, bądź ułatwiły do nich dostęp, będzie sprzyjać przyspieszaniu liberalizacji zasad zatrudniania w tych państwach członkowskich, które do tej pory korzystały z okresów przejściowych.

Z perspektywy roku pozytywnie należy ocenić wpływ akcesji na sytuację zdecydowanej większości sektorów i branż gospodarki. Przystąpienie Polski do UE przyniosło korzystne efekty dla polskiego rolnictwa i sytuacji dochodowej rolników. Wzrosły ceny produktów rolnych, rozpoczął się proces wypłacania dopłat bezpośrednich, uruchamiane są programy z zakresu polityki rozwoju wsi, na wysokim poziomie utrzymuje się eksport produktów rolnych, przecząc wcześniejszym opiniom na temat niebezpieczeństwa wypierania z rynku produktów polskich przez zagraniczne.

Instrumenty Wspólnej Polityki Rolnej nie będą jednak w stanie zniwelować skutków małej skali produkcji i niskiej produktywności czynników produkcji, a szczególnie pracy. W tych przypadkach konieczna jest zarówno poprawa skali i efektywności wytwarzania, jak również poszukiwanie dochodów z innych źródeł.

Działania WPR, jak też instrumenty w ramach poszczególnych programów strukturalnych stwarzają nadzieję na stopniowe niwelowanie różnic rozwojowych między wsią a miastem.

W najbliższym okresie należy się spodziewać utrzymania dobrej koniunktury dla przemysłu rolno-spożywczego, mimo iż cenowe rezerwy wzrostu eksportu w zasadzie zostały wyczerpane.

Doświadczenia 2004 r. pokazały, iż nieuzasadnione okazały się obawy dotyczące znacznego pogorszenia się wyników wymiany handlowej Polski z krajami Unii związane z niedostatecznym stopniem przygotowania polskich przedsiębiorstw, wysokimi kosztami dostosowań do funkcjonowania na Rynku Wewnętrznym Unii czy agresywną konkurencją ze strony podmiotów zagranicznych. Jak dotąd nie potwierdziły się również obawy dotyczące osłabienia polskiego eksportu w wyniku odczuwalnej aprecjacji złotego, jaka miała miejsce w roku ubiegłym.

W styczniu 2005 r. eksport w dalszym ciągu wykazywał widoczną dynamikę prowadzącą do poprawy salda handlowego.

Według prognoz IKCHZ **tempo wzrostu eksportu do UE** powinno się kształtować na poziomie 13,1% w 2005 r. i 12,1% w 2006 r. Przy czym należy zauważyć, że równolegle w najbliższych latach przewidywany jest wzrost wartości importu z UE o około 14% w 2005 r. i 15,8% w 2006 r. Powinien to być jednak w dużej mierze import inwestycyjny.

W następnych latach należy oczekiwać dalszego wzmocnienia ochrony praw konsumentów oraz kontynuacji poprawy dostępności towarów i usług. Istotnym czynnikiem mającym na to wpływ będzie dalsza liberalizacja gospodarki i w jej efekcie wzrost konkurencji, który powinien przekładać się także na obniżanie cen i poprawę jakości usług. W związku z prognozowanym spadkiem poziomu inflacji nie należy się obawiać pogorszenia sytuacji ekonomicznej konsumentów, a wręcz należy oczekiwać jej poprawy, tym bardziej w perspektywie oczekiwanego systematycznego spadku bezrobocia.

Konsekwentnie w bieżącym roku nie należy się również spodziewać istotnego wzrostu cen, którego źródła leżałyby w członkostwie Polski w UE.

Perspektywa najbliższego roku członkostwa w UE oznacza dalsze wyzwania stojące przed Polską związane z udziałem w procesie decyzyjnym. Niezbędne wydaje się w szczególności wzmocnienie działań lobbingowych, np. na rzecz **zapewnienia właściwej reprezentacji obywateli Polski w instytucjach UE**. Dotychczasowe tempo ich zatrudniania (wg danych UKIE ok. 750 osób do końca marca 2005 r.) należy ocenić jako niewystarczające, szczególnie jeśli chodzi o liczbę Polaków zatrudnionych na stanowiskach merytorycznych, w tym zwłaszcza kierowniczych.

Pozycję Polski w Unii Europejskiej w nadchodzącym roku wyznaczać będzie finalizacja negocjacji w sprawie nowej perspektywy finansowej, prace nad dyrektywą usługową i rozpoczynające się negocjacje akcesyjne z Chorwacją i Turcją i inne kluczowe tematy w agendzie prac instytucji na lata 2005 i 2006.

Istotnym czynnikiem kształtującym sytuację w UE będzie wynik ratyfikacji Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy w poszczególnych państwach członkowskich, wyznacznikiem zaś naszej pozycji w Unii będzie wynik referendum w tej sprawie w Polsce. Nie można wykluczyć wystąpienia poważnego kryzysu w przypadku odrzucenia Traktatu w referendum w którymś z państw członkowskich. Pozytywny wynik ratyfikacji oraz przystąpienie do UE Bułgarii i Rumunii oznaczać będą istotne zmiany w unijnym środowisku instytucjonalnym i proceduralnym, co wskazuje na dalszą potrzebę rozwijania i usprawniania wielu instrumentów wzmacniających skuteczność polskiego głosu na forum instytucji UE.

**Komunikaty i informacje
Ambasady RP**

Wiadomości z Polski

◆ Ambasador Polski na Białorusi Tadeusz Pawlak został wezwany na konsultacje do kraju. To odpowiedź na represje białoruskich władz wobec Związku Polaków na Białorusi. Minister spraw zagranicznych Adam Daniel Rotfeld zapowiedział, że zwróci się do szefa unijnej dyplomacji Javiera Solany, żeby UE zajęła stanowisko w sprawie ostatnich wydarzeń na Białorusi.

◆ Włodzimierz Cimoszewicz, pytany, dlaczego Białoruś nie zareagowała na wycofanie z Mińska naszego ambasadora Tadeusza Pawlaka takim samym krokiem, zaznaczył, że "zwykle tak się nie dzieje". Marszałek podkreślił, że wycofanie polskiego ambasadora jest zapowiedzią obniżenia rangi stosunków dyplomatycznych. W jego ocenie, "może szybko dojść do takiej sytuacji, kiedy pan ambasador Białorusi zostanie uznany za persona non grata w Polsce i będzie musiał wyjechać z naszego kraju" – dodał.

◆ Polityk PO, członek sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych Bronisław Komorowski przypuszcza, że sytuacja wokół Związku Polaków na Białorusi i Polaków tam mieszkających wynika z koncepcji uzgodnionej z Rosją i prezydentem Władimirem Putinem. Podkreślił, że napięciami może stać koncepcja budowy unii rosyjsko-białoruskiej, którą Putin może być zainteresowany. Jego zdaniem, utworzenie nowego tworu politycznego może być pomysłem na kolejną kadencję prezydenta Putina.

◆ W latach 2006-2015 na walkę z rakiem w Polsce przeznaczone zostaną trzy miliardy złotych - przewiduje "Narodowy program zwalczania chorób nowotworowych", który w poniedziałek podpisał prezydent Aleksander Kwaśniewski. Pieniądze te mają być wydane na badania przesiewowe, profilaktykę i inwestycje w infrastrukturę placówek onkologicznych.

◆ Stopa bezrobocia w czerwcu 2005 roku spadła do 18,0 proc. z 18,3 proc. w maju 2005 - podał Główny Urząd Statystyczny. Liczba bezrobotnych wyniosła w czerwcu 2.827.400 osób, czyli była o 7,9 proc. niższa niż w czerwcu 2004 roku.

◆ Sejm zdecydował, że rok 2006 zostanie ogłoszony Rokiem Jerzego Giedroycia. W tym roku zbiegają się trzy rocznice: stulecie urodzin Giedroycia, 60-lecie utworzenia Instytutu Literackiego oraz setna rocznica urodzin jednego z najważniejszych publicystów politycznych paryskiej "Kultury" - Juliusza Mieroszewskiego. "Jerzy Giedroyc całe życie poświęcił sprawie niepodległości Polski. Polski tolerancyjnej i nowoczesnej, ale też - szanującej własne tradycje narodowe. Utworzony przez niego miesięcznik "Kultura" przez ponad pół wieku był dla Polaków urzeczywistnieniem ideałów wolności słowa i myśli. Łamy pisma otwarte były dla autorów związanych z prawicą i z lewicą, piśmudczyków i narodowców, liberałów i konserwatystów" - zapisano w uchwale.

◆ Ok. 100 programów i wielki koncert Jeana Michela Jarre'a (26 sierpnia w Stoczni Gdańskiej) - tak TVP zamierza uczcić 25-lecie powstania "Solidarności" i podpisania Porozumień Sierpniowych. Telewizja pokaże m.in. 18-odcinkowe kalendarium strajku w Stoczni (od 14 sierpnia

codziennie po wieczornej „Panoramie”); dokumenty o Lechu Wałęsie, Karolu Modzelewskim, Wiesławie Chrzanowskim, film „Solidarność” złożony z 13 etiud filmowych znanych polskich reżyserów oraz „Konfrontacje” Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego. Ponadto będą m.in. transmisje wydarzeń rocznicowych z Gdańska - związkowego zjazdu „Solidarności”, mszy św. z placu „Solidarności”, koncertu z Hali Olivii i wielkiej konferencji historyków

◆ Finowie Rainer Mahlamaeki i Ilmari Lahdelma wygrali konkurs na projekt Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie. Zwycięski projekt to zwarty w formie i prosty gmach, w większości ze szkła. Szklaną bryłę przecina wielkie pęknięcie. Symbolizuje przejście Żydów przez Morze Czerwone. Multimedialne muzeum stanie naprzeciwko pomnika Bohaterów Getta na Muranowie. Będzie kosztować 100 mln zł, z tego 40 mln zł dają władze stolicy, 40 mln zł Ministerstwo Kultury i 20 mln zł Stowarzyszenie ŻIH. Budowa ma zakończyć się w 2007 roku. Muzeum Historii Żydów Polskich to obecnie największa inwestycja kulturalna stolicy. Dla porównania Muzeum Powstania Warszawskiego kosztowało 50 mln zł.

◆ Papież Benedykt XVI podczas spotkania na modlitwie Anioł Pański z wiernymi w Castel Gandolfo do grupy Polaków zwrócił się w języku polskim, aby w wigilię 61. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego oddać hołd jego ofiarom. Wspominał sierpień jako miesiąc ważnych rocznic dla Polaków. Nawiązując do rocznicy Powstania Warszawskiego apelował, aby Bóg udzielił światu daru pokoju. Papież zaprosił młodych katolików z całego świata do uczestnictwa tak fizycznego jak duchowego w XX Dniach Młodzieży, które odbędą się w Kolonii w dniach 18-21 sierpnia.

◆ Fantastycznie spisała się Otylia Jędrzejczak w finale wyścigu na 200 metrów stylem motylkowym podczas MŚ w pływaniu, które odbywają się w Montrealu. Polka obroniła mistrzowski tytuł, a przy tym ustanowiła fantastyczny rekord świata.

◆ Prezydent Aleksander Kwaśniewski opowiedział się w Berlinie za dalszym rozszerzeniem UE w swoim wystąpieniu podczas Światowego Kongresu Towarzystwa Wiedzy o Europie Wschodniej. Nie należy odwracać się od Ukrainy, ale konsekwentnie ją wspierać na drodze reform wiodącej ku NATO i UE – dodał. Jego zdaniem, szczególnie ważnym wymiarem solidarności jest kształtowanie polityki wschodniej - zwłaszcza relacji UE z Rosją - w taki sposób, by żaden kraj Europy Środkowej czy Wschodniej nie czuł się pomijany czy ignorowany. Partnerzy - zwrócił uwagę - nie stają nigdy na palcach, by rozmawiać ponad głowami.

◆ Prezydent Aleksander Kwaśniewski opowiedział się w Berlinie za dalszym rozszerzeniem UE w swoim wystąpieniu podczas Światowego Kongresu Towarzystwa Wiedzy o Europie Wschodniej. Nie należy odwracać się od Ukrainy, ale konsekwentnie ją wspierać na drodze reform wiodącej ku NATO i UE – dodał. Jego zdaniem, szczególnie ważnym wymiarem solidarności jest kształtowanie polityki wschodniej - zwłaszcza relacji UE z Rosją - w taki sposób, by żaden kraj Europy Środkowej czy Wschodniej nie czuł się pomijany czy ignorowany. Partnerzy - zwrócił uwagę - nie stają nigdy na palcach, by rozmawiać ponad głowami.

Opracował: Robert Trzaska Serwis „Polska-Polacy”

Cmentarz Orląt Lwowskich oficjalnie otwarty

24 czerwca 2005 r. we Lwowie - po latach starań i oczekiwania - został uroczystie otwarty i poświęcony Cmentarz Orląt Lwowskich z udziałem prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego i Ukrainy Wiktora Juszczuki.

Wielu do końca nie wierzyło, że ta ceremonia się odbędzie. Odbudowa cmentarza, prowadzona staraniem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, wspieranej przez gremia społeczne i najwyższe czynniki państwowe, została niemal całkowicie ukończona 3 lata temu. Do uroczystości wówczas nie doszło, ponieważ nie udało się osiągnąć zgody co do ostatecznego kształtu nekropolii.

Cmentarz Obrońców Lwowa, zwany też Cmentarzem Orląt Lwowskich ma dla Polaków znaczenie szczególne. Kryje prochy około dwóch i pół tysiąca żołnierzy polskich poległych w 1918 r. i w latach 1919-20. Wśród pochowanych znaczną część stanowi młodzież szkół lwowskich, często nieledwie dzieci - słynne dziełce Lwowskie Orlęta, które oddały życie w listopadzie 1918 r. podczas polsko-ukraińskich walk o Lwów.

Są także żołnierze Wojska Polskiego polegli w ciężkich walkach w obronie Lwowa i Ziemi Lwowskiej w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Tu pochowano uczestników walk zmarłych po wojnie, w latach 20. i 30., a także komendanta obrony Lwowa brygadiera Czesława Mączyńskiego oraz ośmiu generałów Wojska Polskiego, wśród nich Tadeusza Jordan-Rozwadowskiego, Wacława Iwaszkiewicza i Edmunda Kesslera.

Obok żołnierzy polskich spoczywają tu ochotnicy - lotnicy amerykańscy i piechurzy francuscy, którzy polegli w obronie Rzeczypospolitej przed bolszewikami. Ma tu swój grób również twórca przestrzennej koncepcji cmentarza, uczestnik walk o Lwów - Rudolf Indruch, student Wydziału Architektury Politechniki Lwowskiej, autor najlepszego projektu, spośród zgłoszonych na konkurs w 1921 r., zmarły w 1927 r.

Ta jedna z najpiękniejszych nekropolii wojskowych na świecie, o unikatowej architekturze powstawała wiele lat. Na zboczu przylegającym do Cmentarza Łyczakowskiego od strony Pohulanki utworzono rzędy mogił, w latach 1922-24 wzniesiono kaplicę Orląt, w kolejnych latach powstały katakumby, Łuk Chwały z półkolistą kolumnadą, pomnik Bohaterów Rarańczy, pomniki lotników amerykańskich i francuskich piechurów. To z tego właśnie cmentarza w 1925 r. uroczystie przeniesiono do Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie szczątki jednego z tysięcy nieznanymi żołnierzami polskich poległych w latach 1918-1920. To tu 2 listopada 1936 r. odbyło się uroczyste poświęcenie płyty na mogile Pięciu Nieznanym Żołnierzom poległym na reducie śmierci pod Persenkówką, a w rok

później - tablicy położonej w miejscu, skąd zabrano szczątki Nieznanego Żołnierza do Warszawy.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego nad lwowską nekropolią opiekę sprawowała Straż Mogił Polskich Bohaterów, utworzona w roku 1919 r.

Lata wojny, dwóch okupacji sowieckich i niemieckiej Cmentarz Orląt przetrwał w stanie niemal nienaruszonym. Zagłada przysła, gdy Lwów znalazł się w granicach Związku Sowieckiego. Ze stopniowo niszczącym i dewastowanym cmentarzem postanowiono ostatecznie rozprawić się w 1971 r. W wyjątkowo barbarzyński sposób, przy użyciu czołgów i buldożerów, zburzono znaczne fragmenty

nekropolii, zwalono kolumnadę, zniszczono groby. Później w oszpeconych i rozbudowanych katakumbach powstał warsztat kamieniarski i garaże. Dużą część cmentarza odcięto wysokim murem, a na grobach zbudowano drogę. Przez wiele lat po żołnierskich mogiłach jeździły samochody.

Jednak lwowskiego Campo Santo nie udało się władzom sowieckim wymazać ze świadomości

i pamięci Polaków. Choć i władze PRL chciały, by cmentarz pogroził się w niebycie, nie wolno było wówczas pisać i mówić o nim publicznie, protesty wielu środowisk polskich w kraju i na obczyźnie, w tym szczególnie aktywnej Polonii amerykańskiej, angielskiej i kanadyjskiej, przyczyniły się do powstrzymania jego całkowitego unicestwienia.

Zorganizowane działania mające na celu ratowanie nekropolii podjęto w końcu lat 80. Początkowo przez pracowników «Energopolu» pod kierownictwem dyrektora śp. Józefa Bobrowskiego i lwowskich Polaków prowadzone były prace porządkowe, spod zwalów gruzów i śmieci odkryto groby w centralnej części cmentarza, ratując go tym samym przed całkowitą profanacją, dewastacją i zapomnieniem. W 1991 r. z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oraz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, na podstawie inwentaryzacji zachowanych elementów i dawnej dokumentacji fotograficznej, opracowano założenia architektoniczne, na podstawie których powstał pierwszy projekt rekonstrukcji cmentarza autorstwa arch. Jarosława Skrzypczyka, złożony do akceptacji władzom miejskim we Lwowie. Jednak pomimo licznych rozmów, starań i interwencji ze strony polskiej, ten projekt ani następny z 1994 r. nie zostały zatwierdzone. Rada OPWiM nie otrzymała zgody na prowadzenie prac.

Dopiero w 1997 r. impas w rokowaniach na temat odtworzenia cmentarza został przełamany. Zgodnie z kolejnym zawartym porozumieniem Rada przekazała władzom Lwowa pełną dokumentację odbudowy nekropolii. Opracowując tę dokumentację, uczyniono wiele, aby ostateczny efekt prac nie miał wymowy antyukraińskiej, ale



też nie był pozbawiony elementów decydujących o polskim charakterze cmentarza. Jednak rekonstrukcja mogła rozpocząć się dopiero w 1998 r., po podpisaniu polsko-ukraińskiego «Protokołu w sprawie uporządkowania Polskiego Cmentarza Wojskowego». Przewidywał on m.in. wykonanie napisu na płycie grobu pięciu nieznanych żołnierzy w następującej redakcji: «Nieznanym żołnierzom polskim poległym w walce o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej».

Odtworzono większość elementów nekropolii. W pierwszych latach odnowiono kaplicę i uporządkowano część kwater. Później, po rozebraniu nadbudówek i zamurowań, pozostałości po zakładzie kamieniarskim, wyremontowano i uzupełniono wystrój katakumb. Grupa konserwatorów z warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierownictwem dr. Janusza Smazy wykonała prace renowacyjne zachowanych elementów rzeźbiarskich oraz przygotowała modele zniszczonych elementów do przekucia w kamieniu (rzeźby aniołów, tralki balustrad itp.). Wzmocniono żelbetowymi fundamentami południowe kwatery na zboczu, doprowadzając do końca rozpoczęte przed 1939 r. zastępowanie mogił ziemnych z krzyżami drewnianymi - nagrobkami w formie płyt betonowych z trwałymi krzyżami z betonu. Wobec kategorycznej odmowy władz Lwowa zlikwidowania asfaltowej drogi poprowadzonej przez cmentarz, grupa archeologów i antropologów kierowana przez prof. Andrzeja Kolę z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu dokonała ekshumacji i przeniesienia mogił położonych poza i pod drogą na nowe kwatery po obu stronach kaplicy. Otoczono cmentarz od południa i wschodu nowym murowanym ogrodzeniem. Odbudowano wszystkie zniszczone schody i alejki. Nie została odtworzona kolumnada, ponieważ nie było na to zgody. Prace przerywane były wielokrotnie na skutek uchwał Lwowskiej Rady Miejskiej, która nakazywała wstrzymanie prac i usunięcie wszystkich architektonicznych detali: gzymsów, balustrad i pomników, a także pierwotnych napisów.

Dochodziło do dewastacji i profanacji Cmentarza Orląt Lwowskich, m.in. we wrześniu 1998 r. nieznani sprawcy na jednym z pylonów wymalowali swastykę, płytę centralną oblali farbą i umieścili na niej obraźliwe antypolskie napisy, miesiąc później skuto litery napisu z płyty centralnej. Wreszcie na mocy jednostronnej decyzji władz miejskich Lwowa w 2000 r. dotychczasowe porozumienie zostało całkowicie podważone. Kolejne spotkania i rozmowy obu stron, m.in. Komitetów Konsultacyjnych Prezydentów RP i Ukrainy, nie przynosiły zasadniczych rozstrzygnięć.

Przez wszystkie te lata, począwszy od 1998 r., działania wokół Cmentarza Orląt toczyły się dwutorowo, z jednej strony trwała odbudowa - cmentarz z miesiąca na miesiąc odradzał się, piękniał i coraz bardziej przypominał ten sprzed

wojny, z drugiej zaś - trwała urzędniczo-dyplomatyczna batalia o jego kształt, o każdy obiekt, każdy element, niemal każde słowo inskrypcji.

Wydawało się, że przełomem będzie podpisany 13 grudnia 2001 r. w Kijowie protokół, który przewidywał, że pomniki lotników amerykańskich i piechurów francuskich powrócą na swoje dawne miejsca, a napis w języku polskim na płycie w centralnej części cmentarza będzie brzmiał: Nieznanym żołnierzom bohatersko poległym w walce o Polskę. Wówczas ustalono również, że ceremonia otwarcia i poświęcenia cmentarza z udziałem prezydentów Kwaśniewskiego i Kuczyńskiego odbędzie się wiosną 2002 r. Ruszyły przygotowania do uroczystości, był już nawet gotowy, ustalony ze stroną ukraińską, scenariusz obchodów i tekst apelu poległych. Do oficjalnego otwarcia jednak wówczas nie doszło, ponieważ radni miejscy Lwowa, pomimo apeli prezydentów obu krajów, odrzucili przyjęte w Kijowie polsko-ukraińskie ustalenia, dotyczące przede wszystkim treści napisu. Ze

szczególnym sprzeciwem spotkało się słowo bohaterski.

Nową kartę w stosunkach między obydwojema narodami i krajami otworzyła dopiero w ostatnich miesiącach 2004 r. pomarańczowa rewolucja na Ukrainie. W kwietniu bieżącego roku podczas oficjalnej wizyty w Warszawie prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko oświadczył: Bierzemy polityczną odpowiedzialność za uregulowanie sprawy Cmentarza Orląt Lwowskich. Miesiąc później spór udało się rozwiązać kompromisowo, 19 maja Rada Miejska Lwowa zaakceptowała zawarte kilka dni wcześniej w Kijowie międzyrządowe porozumienie, w myśl którego na centralnej

płycie ma znaleźć się napis taki, jak na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie: Tu leży żołnierz polski poległy za Ojczyznę oraz na cmentarzu, jak przed wojną, będą pomniki lotników amerykańskich i piechurów francuskich, nie wrócą natomiast figury lwów. Ustalenia te zyskały akceptację Komitetów Konsultacyjnych Prezydentów RP i Ukrainy na posiedzeniu w Warszawie.

Ciągnący się latami konflikt udało się zażegnać, choć lwowscy radni dopiero 13 czerwca, na 10 dni przed planowaną uroczystością, ostatecznie zatwierdzili przyjęte porozumienie. Nie powiodły się czynione w ostatniej chwili próby zablokowania otwarcia cmentarza, uchwała Rady Najwyższej Ukrainy w tej sprawie, uznana także przez wiele gremiów ukraińskich za prowokację i absurd prawny została anulowana w dzień po jej przyjęciu.

Zgodnie z ustaleniami polski wykonawca ustawił na cmentarzu kilkumetrowe rzeźby lotnika amerykańskiego i francuskiego piechura oraz położył przed Arkadą nową płytę centralną. Jednak jeszcze w przeddzień uroczystości trzeba było usunąć z obu pomników obcojęzyczne napisy: angielski i francuski. Zażądał tego dyrektor cmentarza Ihor Hawryszkewycz argumentując, że zawarte porozumienia ich nie



uwzględniają. Strona polska ustąpiła, nie chcąc zadrażniać sytuacji tuż przed uroczystością.

24 czerwca już od rana alejki Cmentarza Orląt Lwowskich wypełniały się ludźmi i biało-czerwonymi flagami. Przybyli obecni i dawni mieszkańcy Lwiewo Grodu, wielu z bardzo daleka. Z Polski przyjechało kilka tysięcy osób, w tym rodziny, potomkowie pochowanych oraz ponad stu gości honorowych - posłów, senatorów, przedstawicieli administracji państwowej, władz samorządowych, rektorów wyższych uczelni, kombatanów. Obecni byli między innymi: marszałek Sejmu RP Włodzimierz Cimoszewicz, marszałek Senatu RP Longin Pastusiak, minister kultury Waldemar Dąbrowski, minister obrony narodowej Jerzy Szmajdzinski i szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jerzy Bahr. Wzdłuż rzędów białych krzyży wartę trzymali polscy i ukraińscy żołnierze, a także polscy harcerze i ukraińscy skauci - płastuni.

Najpierw odbyła się ceremonia przy zbudowanym w latach 90. Memoriale Żołnierzy Ukraińskiej Armii Galicyjskiej, przylegającym do Cmentarza Orląt. Po modlitwie i wystąpieniach obu prezydentów odegrano hymn Ukrainy i rozległa się salwa honorowa.

Ceremonię na Cmentarzu Orląt rozpoczęło odegranie *Mazurka Dąbrowskiego*. Uczestników uroczystości powitał sekretarz Rady OPWiM Andrzej Przewoźnik, podkreślając, że cmentarz «nie został odbudowany przeciw komukolwiek, a zwłaszcza przeciw mieszkańcom Lwowa». Następnie u stóp kaplicy Orląt została odprawiona Msza święta pod przewodnictwem ks. kardynała Mariana Jaworskiego - arcybiskupa Lwowa, koncelebransami byli ks. arcybiskup Sławoj Leszek Głódź - ordynariusz Diecezji Warszawsko-Praskiej oraz ks. Tadeusz Płóski - biskup połowy Wojska Polskiego. Na początku rozległy się słowa pieśni «Śliczna gwiazdo miasta Lwowa». Homilię wygłosił bp Tadeusz Płóski. Modlono się: «Panie Czasu i Wieczności, w dniu oficjalnego ponownego otwarcia polskiego Cmentarza Wojennego na Łyczakowie, oddajemy Twemu miłosierdziu tu spoczywających Żołnierzy Odrodzonej Polski, nieletnie Orlęta, co ofiarowały Polsce wszystko, co było im najdroższe - swoje młode życie, wszystkich bojowników za świętą sprawę Ojczyzny, spoczywających w tych kwaterach Santo Campo i na całym Łyczakowskim Memoriale pod lwowskim niebem».

Po Mszy duchowni różnych wyznań odmówili ekumeniczne modlitwy poświęcenia Cmentarza Orląt. Jako pierwszy modlił się zwierzchnik Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej ks. kardynał Lubomyr Huzar. Ceremonii poświęcenia dokonał abp Sławoj Leszek Głódź wraz z innymi duchownymi. Następnie odbyło się odsłonięcie pomników lotników amerykańskich i piechurów francuskich. Po kilku słowach refleksji Prezesa Zarządu

Głównego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Andrzeja Kamińskiego o losie cmentarza i miasta oraz apelu do obecnych jego mieszkańców o opiekę nad polskimi grobami przyszedł czas na wystąpienia prezydentów RP i Ukrainy.

Aleksander Kwaśniewski przypominając ofiarę Orląt Lwowskich, powiedział także: «Polacy i Ukraińcy - podajemy sobie dłonie ponad historią, ponad mogiłami, i jestem przekonany, że w przyszłość idziemy razem».

Wiktor Juszczenko podkreślił, «że na lwowskim cmentarzu pochowani są ludzie, którzy kochali swoją ojczyznę i wypełnili wobec niej swój obowiązek. (...) Żołnierze zginęli w walce, a ich mogiły uczyniły to miejsce świętym dla Polaków». Obaj prezydenci mówili o polsko-ukraińskim pojednaniu i przywołali postać Ojca Świętego Jana Pawła II, który przed czterema laty we Lwowie nawoływał do oczyszczenia pamięci historycznej i przedkładania tego, co łączy nad to, co dzieli.

Gdy później zabrzmiały słowa apelu poległych, a żołnierze kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego oddali salwę honorową i odśpiewano «Boże, coś Polskę», nie tylko starzy lwowiaczy mieli łzy w oczach. Żołnienie wieńców i zapalenie zniczy przez prezydentów RP i Ukrainy przy płycie centralnej cmentarza zakończyło uroczystości. Były one wielkim świętem zwłaszcza dla lwowskich Polaków. Dla działaczy Towarzystwa Opieki nad Polskimi Grobami Wojskowymi i jego

długoletniego prezesa Eugeniusza Cydzika stały się końcem pewnego etapu, bo przecież codzienna troska o stan nekropolii pozostała, a poza tym w samym Lwowie i jego okolicach tyle jest jeszcze polskich żołnierskich mogił nieuporządkowanych, nieupamiętnionych. Lwowska ulica tego dnia żyła swoim życiem, jak co dzień, ale choć liczne polskie autokary powodowały perturbacje w ruchu, witane były przyjaznym machaniem rąk.

Odnowiony z wielkim pietyzmem Cmentarz Obrońców Lwowa w istocie od dawna jest otwarty. Od wielu już lat, każdego dnia odwiedzają go i Polacy, i Ukraińcy. Stają w zadumie przed grobami poległych, modlą się za ich dusze, przynoszą kwiaty. To polskie miejsce pamięci - wpisane w dzieje Lwowa, skazane na zagładę, wskrzeszone wbrew wszelkim przeciwnościom, zawirowaniom historycznym i politycznym - odrodziło się w imię prawdy historycznej oraz czci dla poległych i zmarłych.

Oby Cmentarz Orląt Lwowskich, będący dotąd świadectwem tragicznego rozdziału związków polsko-ukraińskich i przedmiotem niekończących się sporów, rzeczywiście stał się symbolem wzajemnego pojednania. Oby polegli i zmarli mogli spoczywać w pokoju.

Tekst i zdjęcia - **Ewa Ziółkowska**
www.wspolnota-polska.org.pl



Kuchnia polska

Ryba w marynacie

Składniki:

- ✍ 6 średniej wielkości tuszek dorszy, ok. 1 kg
- ✍ sól
- ✍ pieprz
- ✍ 1l wody
- ✍ 1/2 szklanki octu
- ✍ 3 listki laurowe
- ✍ po 2 ziarna pieprzu i ziela angielskiego
- ✍ po 1 cebuli czerwonej i złotej
- ✍ 1 szklanka mąki
- ✍ olej do smażenia

Przygotowanie:

- ✍ Ryby umyć, oczyścić z łusek, nie odcinać płetw, dokładnie opłukać, osuszyć, oprószyć solą i pieprzem, odstawić na godzinę w chłodne miejsce.
- ✍ W rondelku zagotować wodę, dodać listki laurowe, ziarna pieprzu i ziela angielskiego, posolić do smaku, gotować 5 minut, wlać ocet, zagotować.
- ✍ Ryby osuszyć, panierować w mące, smażyć na dobrze rozgrzanym oleju na złoty kolor, potrzymać 5 minut na małym ogniu, cebule obrać, pokroić na plasterki.
- ✍ Usmażoną rybę ułożyć w szklanym naczyniu, obłożyć cebulą, zalać zimną marynatą, pozostawić w chłodnym miejscu na 1-2 godziny, aby ryba nabrała aromatu.

**Nasza rada:**

W ten sposób najlepiej przyrządzać chude lub półtłuste ryby, np. morszczuka, karpia, pstrąga. Rybę przed smażeniem można pokroić na mniejsze kawałki, będzie pikantniejsza.

Do wody na marynatę można dodać obraną marchewkę, a nabierze lekko słodkawego smaku. Marynata będzie łagodniejsza w smaku, jeśli zamiast octu spirytusowego dodamy do niego octu winnego.

Rybę podawać dokładnie osaczoną z marynaty i posypaną.

koperkiem, na przystawkę lub na kolację, np. z pełnoziarnistym pieczywem.

Ryba doskonale komponuje się z marynowaną papryką i konserwowymi ogórkami. Można je drobno posiekać, dodać ugotowane na twardo i pokrojone jajko, połączyć z majonezem.

Polonia Charkowa

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red.naczelný, opracowanie komputerowe), Aleksandra Bodenszac, Diana Krawczenko, Bożena Łysoń, Igor Mackiewicz, Olga Zagórska, Józefa Czernijenko

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125
Tel./fax.+38 (057) 336 65 73

Adres dla korespondencji: 61202 Ukraina Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
e-mail: polonia@kharkov.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych.

Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.

Gazetę „Polonia Charkowa” dofinansowuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за №816, серія ХК